

I

Ad. 1.

Neurolog Antonio R. Damasio (m. in. w książkach „Błąd Kartezjusza” i „W poszukiwaniu Spinozy”) pokazuje jak ważne dla rozumnego trwania człowieka są „nieświadome” obszary mózgu. Broni on ‘mądrości’ (mierzonej poprzez zdolność zapewnienia przetrwania w ewolucyjnych zawodach gatunków i ich przedstawicieli) zakodowanej w emocjach, instynktach i odczuciach – jako rezultatach pozostających poza kognitywnym wglądem procesów równoległego i rozproszonego przetwarzania - nazywając je mechanizmami regulacji zachowania ku homeostazie. Damasio wskazuje, badania świadczące, że nadal to przetwarzanie odbywające się poza świadomą kontrolą ma pierwszeństwo w sterowaniu działaniami ustroju - a w szczególności w krytycznych dla przeżycia okolicznościach – nad kognitywnym „ja” (obszarami korowymi, najnowszymi ewolucyjnie i wyjątkowo u ludzi rozbudowanymi obszarami mózgu). Neurolog dowodzi także, że owa hierarchia prerogatyw nie zachodzi jedynie w wypadkach gdy liczy się szybkość reakcji, że nie chodzi tu jedynie o odruchy: opisywane przez Damasio badania i przypadki kliniczne wskazują na to, że „nieświadome” systemy sterowania działaniem dysponują taką przewagą „mocy obliczeniowej” (wynikającej z ich równoległego i rozproszonego „modus operandi”), że postawienie w sytuacji konieczności rozwiązania problemu o skomplikowanych uwarunkowaniach lub mnogich „społecznych okolicznościach” jedynie na świadomy rozum (rozpatrujący dane w jednym wątku uwagi) byłoby bezmyślnym niezrozumieniem sytuacji.

Systemy nieświadomione nieustannie monitorują stan ciała wobec zewnętrznych okoliczności oraz treści rozpatrywanych w umyśle - i tworzą fragment reprezentacji znaczeniowych pojęć. Część ta funkcjonuje niejako w tle gdy my rozmyślamy o danym – nawet najbardziej abstrakcyjnym – pojęciu. Oderwane bezpośrednio od abstrakcyjnego przedmiotu rozmyślań fenomeny mogą mieć wpływ nie tylko na nastrój ale i dotyczące go intuicje/przeświadczenia. Podobieństwa w regularnościach pojawiających się na różnych poziomach złożoności struktur jakie możemy obserwować w Rzeczywistości sprawiają, że mechanizmy powstałe by sprawnie powodować ustrojami, starającymi się przetrwać w tej Rzeczywistości, mają skłonność do analogicznego przetwarzania informacji pochodzących z różnych dziedzin.

To, że w strukturach neuronalnych „zaprogramowane” są już wstępnie (na podstawie dotychczasowego ogrywania ich w warunkach gry o przetrwanie) pewne sposoby szeregowania danych stanowi potencjalną odpowiedź na problemy definiowania znaczeń (takie jak Carnapiąskie błędne koło uwikłania ‘intensji’ w ‘ekstensję’) filozoficznie rozwiązywane poprzez przyjęcie (istnienia) pewnych apriorycznych kategorii poznania. To – naturalne – wytłumaczenie odnalazło odzwierciedlenie w wynikach neurokognitywistycznych badań wskazujących, na to, że wrodzone sposoby szeregowania „danych”, fundamentalne dla rozumienia ‘znaczeń’, wynikają z osadzenia/ „ucieleśnienia” Umysłu. Zwłaszcza, że poziom złożoności i logos zjawisk określających prawidła/regularności tych „naturalnych” warunków dobitnie przedstawią się w tym co (i jak) wydaje nam się naturalne i intuicyjne - także w zupełnie abstrakcyjnych dziedzinach. Zgodnie z teoriami paradygmatu embodied embedded mind poprzez „metonimie”, „metafory” i „analogie” oparte na przetwarzaniu danych dotyczących poruszaniu ciałem w przestrzeni „powstały” systemy zdolne do protomatematyki, potrafiące ponieść rozumienie pojęcie liczby i w których funkcjonują reprezentacje znaczeniowe działań arytmetycznych. Ten przykład obrazuje jak struktury sieci neuronalnych niesione rozpędem trwania w ramach radiacji specyjnej są skłonne nakładać jedną/ podobną/ analogiczną miarę do operacji dotyczących najściślej doczesności i cielesności oraz najbardziej abstrakcyjnych idei:

Matematyka radzi sobie z opisem zarówno zjawisk fizyki klasycznej, trójwymiarowej przestrzeni jak i mechaniki kwantowej i przestrzeni o dwóch czy czterech wymiarowej – nasza władze poznawcze zupełnie zaś nie dają sobie rady z przedstawieniem tych ostatnich „konstrukcji” nie opartym na

„natywnych” kategoriach. (Np. przestrzeń 2D wyobrażamy sobie zawsze z perspektywy 3D.) Aprioryczne sposoby szeregowania danych wskazują na wpływ osadzenia Umysłu w określonych okolicznościach na fundowanie rozumienia znaczeń – konstytuowanie znaczeń w strukturach działających w sposób równoległy i rozproszony, dostosowany do starowaniem ustrojem w środowisku, w którym w każdej chwili wiele wzajemnie uwarunkowanych czynników ma wpływ na rezultat „gry” o przetrwanie (Gry w „rozumienie” sytuacji, rozgrywce w zrozumienie co może mieć jaki wpływ na przeżycie ustroju).

Trudno pomyśleć matematyka beznadziejnie zapętłonego w procedurze nie dającej szans na powodzenie, w którym nie rosła by irytacja (czy głód) do momentu w którym nie porzuciłby swego starania (maszyny wykonujące jasno zdefiniowane algorytmiczne instrukcje podlegają zaś błędowi typu stop) . Łatwo pomyśleć informatyka, który stosuje twierdzenie, którego nie udało mu się dowieść, jeśli w wielu poprzednich przypadkach jego wykorzystanie zwińczyło się sukcesem. Jeśli różni specjaliści dysponujący tym samym modelem teoretycznym żywią różne wobec niego intuicje, to wynikać to musi z różnych wyników „nieświadomego” przetwarzania, które towarzyszyło kognitywnemu rozpatrywaniu tych modeli w ich osobniczych historiach. **Rozumienie** poszczególnych elementów **musiało uwikłać się w regularnościami wyłowionymi z morza niezwiązanymi bezpośrednio z daną dziedziną morza elementów. Część z w/w intuicji opierać się może** (bezzasadnie i nietrafnie) **na niemerytorycznych przesłankach, daje jednak wyraz** (przetestowanemu w praktyce walki o byt) **„przeświadczeniu” o spójnym logosie rzeczywistości przenikającym zjawiska z rozmaitych domen.** W różnym rozumieniu jasno przedstawionego aksjomatycznego systemu może czaić się coś jak najbardziej merytorycznie „do rzeczy”. Redukcja znaczenia przedstawionych w modelu fenomenów do wyników przekształceń wewnątrz modelu nie ukazuje pełni rozumianych prawd nawet w abstrakcyjnych dziedzinach – tym bardziej ryzykowna wydaje się być redukcja procesów realnie określających ‘znaczenie’ w Filozofii jeśli liczymy na jej postęp. **Z analizy przekształceń wewnątrz (cyfrowego) modelu (spisanej „części” filozoficznej teorii) nie wyprowadzimy pewnej wiedzy o tym co w procesach jego „ludzkiego” rozumienia można bezstratnie zredukować - gdy wiemy, że model nie odzwierciedla ich w pełni: ani co do zasady „działania”, ani co do wyników.**

Ad.2.

Zgodnie z tezami Wittgenstein’a ‘rozumienie’ ‘znaczenia’ manifestujemy, sprawdzamy, wzajemnie testujemy ale i (wciąż na nowo) ustalamy - przedstawiając (w rozmaitych aktach działania) określone interpretacje (danych) okoliczności. Pisał on o próbach wzajemnego porozumienia jak o grze: postępowanie zgodnie z przyjętymi regułami świadczy o zrozumieniu sensów zawartych w tej konkretnej rozgrywce/wymianie zdań (umożliwiając uczestnictwo). Opisywał on także sposób, w którym dziecko zaczynając używać słów takich jak „boli”, „mama” zastępuje/rozwija w ten sposób pewne swoje działania w określonych okolicznościach wskazując, że także sposób wprowadzenia pojęcia do użycia określa jego ‘znaczenie’.

Co jeśli cyfrowy model filozofii (filozoficznej teorii) miałby zawierać (jakkolwiek) np. pojęcie ‘informacji’? (Oczekiwanie że „informatyczny” model nie zawiedzie wobec próby „przetworzenia” w nim takiego pojęcia nie jest chyba niezwykle w naszych czasach?) W jaki sposób zdefiniować (w jakimkolwiek) modelu to pojęcie zważywszy jego „niejasny status ontyczny” (Referat R. Krzanowskiego i P. Polaka przedstawiony na konferencji FI V)? Co z modelami, które miałyby „pomieścić” (tak jak ich „analogowe odpowiedniki”) fundamentalne pojęcia z zakresu etyki (dobro, zło...) jeśli terminy te - tak jak samo pojęcie ‘etyka’ (co pokazał Wittgenstein w wykładzie o niej) mają znaczenia będące połączeniem (niedającą się jasno logicznie sformalizować koneksją) ich funkcji w językowych grach w różnych kontekstach?

Z wprowadzenia języka n-tego poziomu (ani z żadnych mechanizmów na którymś z językowych poziomów) nie wyniknie możliwość dania odporu na wskazany przez Hilarego Putnama (w 1977 w eseju „Modele i rzeczywistość”) problem „Skolemizacji wszystkiego”. Badając konsekwencje twierdzenia Löwenheima-Skolema, z którego wynikało, że „terminy dowolnej niesprzecznej teorii

(wyrażonej w przeliczalnym języku rachunku predykatów pierwszego rzędu) mają różne, jednakowo uprawnione interpretacje (odniesienia przedmiotowe) w różnych modelach tej teorii” Putnam postanowił zastąpić ideę prawdy jako korespondencji ideą prawdy jako „stwierdzalności w idealnych warunkach poznawczych. Sęk w tym, że **„warunki poznawcze” modeli „filozofii in silico” są tak odmienne od:**

- **„środowiska sprzętowego” (ludzkiego mózgu) na jakim uruchomione są procesy rozumienia pojęcia i**
- **okoliczności społecznych użycia tego pojęcia współokreślających jego znaczenie, że obraz przestaje być prawdziwy.**

Ad.3.

Możemy bowiem przyjąć, że reguły gry (w „rozumienie” sytuacji/tematu rozmowy) nie tworzyły się w abstrakcyjnej próżni, nie są kwestią dowolnego wyboru (nie wynikającej niczego losowej „decyzji” umawiających się tak a nie inaczej ludzkich graczy) i nie powinniśmy zakładać, że są wynikiem sformalizowanych inferencji intelligibilnego „Projektanta”. Nie są kwestią dowolnego wyboru - nie wynikającej niczego losowej „decyzji” umawiających się tak a nie inaczej ludzkich graczy. Przez miliony lat radiacji specjacyjnej/adaptacyjnej form „żywych” to właśnie ich zdolność do regularnego przejawiania określonych zachowań wobec danych okoliczności pozwalała im przetrwać – i nieść takie a nie inne dyspozycje do przetwarzania (obliczania) „danych”. Nie chodziło o zrozumienie ‘istoty’ stojącej za przejawianiem się zjawisk w środowisku, w którym „konkurowały” o przetrwanie, a o TESTOWANIE czy regularne zachowania (wobec okoliczności) generowane przez ich „systemy sterujące zachowaniem” korespondują z zasadami „gry” dyktowanymi przez naturę – określanymi przez regularności w przejawianiu się zjawisk w środowisku. Napędzana pierwiastkiem chaotyczności w procesie dziedziczenia zmienność (wewnątrz- i między-) gatunkowa pozwalała na przedstawianie różnych „prototypów” - posiadających odmienne dyspozycje do działania określone „modelem” środowiska utworzonymi w jego reprezentacjach wewnątrz ustroju. Dane, ich reprezentacja (informacja) i generowane skuteczne działanie w związkach przyczyny i skutku koniecznie kierujących organizmem – stają się dowodem posiadania wiedzy jak przetrwać. Nawet zwykłe tropizmy – utworzenie się w ustroju „systemu” którego stan regularnie powodował określone działanie wobec np. światła (pozwalające na przetrwanie) z racji „grania zgodnie z zasadami” dowodziła empirycznie „zrozumienia” jakiejś części środowiska/ sytuacji. Takie (przetestowane) „znaczenie” elementów otaczającego Świata mogło zostać odziedziczone. To które stanowi dziedzictwo po naszych przodkach, jest (możliwym) rozwiązaniem problemów ustanowieniu definicji ‘znaczenia’ – stanowiąc konieczny punkt podparcia mogący unieść całe następujące Poznanie (szukające prawd w morzu surowych danych). Ale część tajemniczych „przeświadczeń” nie tylko umożliwia codzienne funkcjonowanie w Rzeczywistości (nie dającej szansy na pewne fundamenty sądzenia), ale umożliwia twórczy przewrót nawet w najbardziej abstrakcyjnych dziedzinach. Co może być innym wyjaśnieniem różnych rezultatów gdy teoretycznie rozważamy to samo – różny dostęp do prześwitów idei przydzielany przez kapryśnych bogów matematyki? Skądinąd wiemy, że aksjomatyczny system „sam w sobie” nie będzie twórczy – nie przyczyni się do ubogacenia mądrości choćby funkcjonował w najchyrzej przetwarzającym cyfrowym układzie – skoro (trzymając się swych reguł) nie udowodni nawet wszystkich „starych” (zawartych w nim) prawd. (Hume’owskie „przeświadczenia” żywione przez ekspertów wobec ich ścisłych dziedzin wskazują, że „utajnione” rozproszone/równoległe przetwarzanie „w tle” logicznych inferencji funduje znaczenie także poza tym co dowodliwe).

Filozoficzno–logiczne próby stworzenia mechanizmów, które byłyby w stanie jasno/formalnie ukazać jak „twórczo” rozwija się mądrość nie obrodziły „algorytmami twórczych rozwiązań”. Jeśli chodzi o metodologię postępu naukowego to raczej dysponujemy „uargumentowanymi retrogenezami” i nawet tam brak pewnego punktu podparcia gdy postępek się toczy w Hellerowskiej „logice zapętlenia”.

Ad.4.

Utraciwszy korespondencję - z procesami realnie definiującymi 'znaczenie' elementów teorii filozoficznej (dla osadzonego w ciele i społeczeństwie Umysłu) **model** (programistyczny) **przestaje przedstawiać i znaczyć to samo. Systemy filozoficzne są tylko elementami struktury ich rozumienia** – relacje w modelu funkcjonującym („in silico”) w oparciu jedynie o to co spisano w filozoficznych dziełach nie odzwierciedlają uwarunkowań rozumienia poszczególnych elementów dla rozważającego Umysłu.

(Bot konwersacyjny karmiony danymi w postaci wypowiedzi ludzi w internecie jest w stanie rozpoznać nieznaną dla nas relację np. prawdopodobieństwo wystąpienia po danym słowie jakiegoś konkretnego wyrazu, ale ta wiedza raczej nie zadecyduje o tym co „tak naprawdę” znaczą poszczególne pojęcia i będziemy mogli zapomnieć do czego „się odnosiły”).

Zarówno Rudolf Carnap („Pisma semantyczne”) jak i kontynuujący logiczno-pragmatyczny nurt filozofii po kilkudziesięciu latach jej rozwoju Jan Woleński („Epistemologia. Prawda, poznanie, wiedza realizm.”), przedstawiając problem obaj dokonują ekspozycji formalnej ale i intuicyjnej. I to ta intuicyjna (naturalna) zdaje się być dla obu tych filozofów wzorcem znaczenia gdyż usilnie starają się doprowadzić do tego by modele formalne odzwierciedlały to co „się rozumie”.

„Funkcja korespondencyjna” ‘znaczenia’ zachodzi między działaniem struktur neuronalnych a okolicznościami w jakich to działanie regularnie występuje. Model cyfrowy nie odzwierciedlający „trafiania” na siebie tych dwóch stron konstrukcji ‘znaczenia’ (pojęć ale i znaczenia samych operacji jakie wykonujemy na pojęciach) nie przedstawia go wiernie. Język opisu wyłaniający się z abstrahującego od „zakotwiczenia” znaczeń modelu może stać się paradoksalnym „językiem prywatnym” cyfrowego „symulakrum” filozoficznego (L. Wittgenstein ale i Quine’a który widząc możliwość zapętlenia łańcuchów znaczeniowych wskazywał konieczność ich konfrontacji z „trybunałem doświadczenia”). „Krzemowe znaczenie” fragmentu obrazu może być inne niż całości – **nie dając nam żadnych (lub mylne) wskazówki co do tego czego nam brakuje** (pomijając rzeczywiście występujące powiązania definiujące rozumienie).

Modele (in silico) filozofii funkcjonujące bez modelu procesów, w ramach których realnie realizują się procesy rozumienia (znaczeń), nie odzwierciedlają realnego znaczenia przetwarzanych pojęć, przez co w rzeczywistości nie rozjaśniają filozoficznych kwestii.

Tam gdzie funkcjonujący „in silico” model teorii dawałby inne „rezultaty” niż jej „ludzkie” rozumienie także niósłby pewną informację. Nie opierając przykładowo swego matematycznego rozeznania na protomatematycznych systemach opisywanych przez neurokognitywistyczny paradygmat embodied embedded mind mogłaby przedstawić ich realnie abstrakcyjną wizję zależną jedynie od tego co jasno przedstawione.

Wiedzę jaka wypływa z diagnozy (obecności) takich różnic można jednak „zasadniczo” sprowadzić do spostrzeżenia, że model (systemu filozoficznego) nie zawiera modelu rozumienia (tego systemu) przez Umysł – nie ukazuje mechanizmów stojących za znaczeniem elementów (danej teorii filozoficznej). Przyjmując „ściśle naukowy” obraz rzeczywistości także w odniesieniu do Umysłu mamy dwa różne aparaty fizykochemiczne – pierwszy biologiczny Umysł, drugi sztuczny krzemowy twór - które funkcjonując w oparciu o różne dane (biologiczny umysł nieustannie przetwarza nie tylko to co arbitralną decyzją badacze postanawiają przedstawić do przekształcenia krzemowemu modelowi, oraz robi to inaczej – Umysł nie trzyma się wyłącznie jedyne logicznego „wątku” rozumowania, co wiemy co najmniej od czasu kiedy Hume wskazał na logiczną bezpodstawność „przeświadczeń o istnieniu związków przyczyny i skutku) dają różne rezultaty. Licząc na znaczący postęp filozofii dzięki filozofii in silico chcielibyśmy w oparciu o wyniki tego drugiego wносить o tym co i jak „niewłaściwie” dzieje się w tym pierwszym. **Można podejrzewać, że próby zaprzęgnięcia technik informatycznych do filozofii poprzez tworzenie modeli cyfrowych - spisanych „części” - teorii filozoficznych jest próbą powtórzenia sukcesu zmatematyzowanych nauk ścisłych, gdzie „wyciągnięto wiele” z analizy relacji w abstrakcyjnych modelach („rozjaśnianie” pojęcia fotonu dzięki operacjom na zmatematyzowanym modelu fizycznej teorii ma wpływ na znaczenie tego pojęcia „z definicji”- nie jak w przypadku pojęć ‘informacji’ czy ‘dobra’). Ale czyż nie jest to wypaczenie tej idei? – Przecież gdy w Fizycznym eksperymencie model matematyczny daje rezultaty inne niż opisywane zjawisko**

wniosujemy raczej o konieczności konstrukcji modelu wierniej odzwierciedlającego badany fenomen. Analogicznie rzecz ujmując: jeśli z modelu filozofii in silico wypływają konsekwencje różne od tych jakie stanowią „tradycyjne”/”standardowe” jej rozumienie, to powinniśmy zmieniać cyfrowy model (i podobnie jak w przypadku podobieństwa rezultatów działania modelu in silico i ludzkiego rozumienia danej teorii) **raczej trudno tu liczyć na realny postęp mądrości.**

Zamiast wykorzystać techniki cyfrowe do modelowania („in silico”) tego, co w swym „nieprzejrzystym”/ uwikłanym funkcjonowaniu definiuje ‘znaczenie’ (rozpatrywanych teorii i ich pojęć) modelując samą teorię filozoficzną „in silico” skupiamy się na znakach/wytworach tego działania (które same w sobie miały być możliwie prostym sposobem na odwołanie się w komunikacji do rzeczywistego ‘znaczenia’).

Rozumienie wszelkich pojęć związanych społecznie łańcuchami znaczeniowymi Quine’a z ucieleśnionymi treściami („boli”, „mama”...) będzie odmienne. [Stratyfikując poziomy syntaktyczny i semantyczny zwykło się ustawiać znaczenia ponad operacjami na znakach. Jednak (intuicyjnie) takie znaczenie pozbawione od-cielesnego fundamentu wydaje się pozbawione „głębki”/”głębokości”.] Cyfrowe reprezentacje pojęć oraz modele ich przekształceń z jednej strony pozbawione fundamentu kotwiczącego znaczenia w strukturach, które wyewoluowały dla przetrwania cielesnego a z drugiej pomijające praktykę opierania porozumienia (także co do znaczeń) poprzez regularne użycie (w określonych okolicznościach) nie będą „trafne”. [Nie doprowadzimy do internalizacji przekonania, że jakieś wartościowanie etyczne jest „nieprawidłowe” - tak jak eksperymenty myślowe Hume’a o zderzających się ze sobą kulach, nikogo chyba nie odwiodły od gry w bilard.] A były już w filozofii programy rozjaśniania pojęć, które - nie przywiązując należytej wagi do tego jak ‘rozumienie’ się realizuje – same pozostały w dużej mierze „bez znaczenia”.

II.

Ad.5. Szkic (nie tylko filozoficznego) ‘rozumienia’ „in Silico”.

Nie mamy racjonalnej przyczyny przyjmować, że funkcjonowanie ludzkiego ‘rozumienia’ wymyka się z szeregu (coraz bardziej złożonych) fizycznych zjawisk, poddanych fizycznym koniecznościom, przedstawiających się Światu we wzajemnych oddziaływaniach/ pomiarach. (Że gdzieś leży granica paranormalności ludzkiego rozumu – jego zdolności do jednostronnego oddziaływania na struktury neuronalne.)

‘Rozum’ (rozumiejący znaczenia) ma taką a nie inną naturę/ genezę i to je powinniśmy „wirtualnie odwzorować” by stworzyć cyfrowy model „trafnego” rozumienia (dowolnej) filozoficznej teorii.

Przyjmując, że:

Charakterystyki ludzkiego Umysłu - takie jak (przejawiające się w manifestacjach jego funkcjonowania) intuicje, emocje, odczucia, przeświadczenia, mniemania itd. wynikają ze sposobów uwarunkowania układu, w którym ludzkie teorie filozoficzne się realizują (i są rozumiane) - Umysł określony jest strukturą (sieci neuronowych) ich ewolucyjną historią oraz „programowaniem” w ramach Wittgenstein’owskich rozgrywek słownych (w rozumienie).

- Moglibyśmy postarać się (cyfrowo) modelować właśnie to co w działaniu stanowi wzorzec rozumienia. Model musiałby trafnie odzwierciedlać „w działaniu” w/w ludzkie intuicje , przeświadczenia itd. (np. poprzez wykorzystanie technik SSN czy deep learning aby zapewnić „rozproszenie” i równoległe przetwarzanie oraz wykorzystując programowanie „ewolucyjne” systemów SSN sterujących cyfrowymi bytami, które konkurowałyby o przetrwanie w wirtualnym środowisku – ogrywając kolejne ich pokolenia na polach gry odpowiadających, co do istotnych własności, okolicznościom które określiły przetrwanie naszych przodków).

Dopiero w taki sposób powinno dać się stworzyć cyfrowy model „trafnego” rozumienia w tym (dowolnej) filozoficznej teorii.

Jeśli by to się udało rozwiązalibyśmy inny problem: wykluczilibyśmy uwarunkowanie fenomenów umysłowych biologiczną czy „kwantową” istotą medium, w którym się przejawiają.

Jeśli filozofia nie ma stać się umiłowaniem (pewnej) części – i pominięciem znaczącej reszty ludzkiej - mądrości, to (nawet „in silico”) pozostanie mętna/zawikłana logicznie i „nieprzejrzysta

poznawczo”: jeśli model rozumienia ma trafnie uwzględniać wszelkie definiujące ‘znaczenie’ elementy, to ludzkie zrozumienie polegnie wobec gąszczu równoległych uwarunkowań systemu (nawet jeśli będzie on złożony z funkcjonujących ze ścisłą koniecznością „cegiełek”) , który **odznaczać się powinien złożonością równoważną „oryginalnym systemom niosącym znaczenie” - aby zapewnić podobną zdolność zrozumienia.** (Nie mamy podstaw wierzyć, że coś da się zasadniczo uprościć - skoro natura redukuje szybko to co niekonieczne zwłaszcza w obciążających energetycznie funkcjonowanie ustroju strukturach neuronalnych.) Istniejące SSN już teraz są „nietransparentne” poznawczo – a nawet gdyby można było następnie dokonać translacji ich wielowątkowej struktury na 1-wątkowy szereg (logicznych) inferencji, to (choć teoretycznie każdy z kroków dałby się objąć ludzką uwagą to) praktyczny „rozmiar” problemu i stopień abstrakcji poszczególnych kroków od celu/sensu/własności całości uniemożliwiłaby zrozumienie. Ale już z samego „symulatora rozumienia” mogłyby płynąć wiele nie tylko filozoficznych korzyści. Nawet w naukach ścisłych, gdzie „wyciągnięto wiele” z analizy relacji w abstrakcyjnych modelach („rozjaśnianie” pojęcia fotonu dzięki operacjom na zmatematyzowanym modelu fizycznej teorii ma wpływ na znaczenie tego pojęcia „z definicji”- nie jak w przypadku pojęć ‘informacji’ czy ‘dobra’) korzyści z zaprzęgnięcia cyfrowych mocy rozbijają się już o kwestie rozumienia (wąskie gardło ludzkiego pojmowania znaczeń „wyników”).

Ad.6. Rozwijanie mądrości funkcjonującej poprzez „symulator rozumienia i znaczenia”.

Jedynym sposobem rozwikłania „tajemnicy” twórczości i „wymyślenia nowej mądrości” (bez odwoływania się do metafizycznego prześwitu intelligibilnych idei) jest przyjęcie, że to owe - „nieprzejrzyste” dla ludzkiej gnozy, **fundamenty funkcjonalne rozumienia znaczeń, umożliwiają nowe, twórcze rozwiązania** problemów- nawet tych, które tak usilnie staramy się „wyabstrahować” i „logicznie sprecyzować”. (Tak jak systemy Deep Learning skutecznie działające mimo tego, że nie do końca wiemy jak.)

Sukces konstrukcji zarysowanego „modelu rozumienia” umożliwił by mógł konstrukcję systemów poznawczych nie tylko twórczych ale i potencjalnie rozszerzających rozumienie poza dostępne ludziom kategorie. Potrafiąc skutecznie „symulować” rozumienie moglibyśmy zmodyfikować reguły gry określające sposoby ‘rozumienia’ i ‘znaczenia’ w modelu „in silico”, tak by „własności kwantowe” czy zdolność do nawigacji w przestrzeni n-wymiarowej ($n > 3$) określały wirtualne „przetwarzanie”. A przez to zyskalibyśmy potencjalną możliwość stworzenia „tłumacza” fenomenów Rzeczywistości wymykających się naszemu pojęciu. Dokonałby się wirtualny (realny) epistemologiczny skok, którego zapośredniczenie (rozumujące „in silico”) wcale nie byłoby trudną do przełknięcia nowością - skoro mądrość poszczególnych ludzi już teraz wynika z pośrednictwa ekspertów w rozumieniu zjawisk ze szczegółowych dziedzin.